

Kronika polityczna.

Wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy drogą na Paryż minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Saumlakowskiego.

Powracającego ministra powitali na dworcu liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wyżsi urzędnicy M. S. Z. z wice. mni. Wysockim na czele, oraz przedstawiciele wojskowości.

— W jutrzejszym dniu ma być podany do ogłoszenia nowy artykuł Marszałka Piłsudskiego.

— Prezes Klubu sejmowego Bloku Bezpartyjnego, p. Sławek, wyśleszczył do p. marszałka sejmowe-

go Daszyńskiego list, proponujący zwołanie pomiędzy 27 a 30 b. m. narady przewodniczących klubów sejmowych dla omówienia sprawy reformy konstytucyjnej.

— Bawiący w Warszawie poseł polski przy rządzie sowieckim, min. Patek, odbywa narady i konferencje z ministrami resortowymi, a to w związku z działalnością poselstwa polskiego w Moskwie. Poseł Patek zabawi w Warszawie około 10 dni i po odbyciu konferencji z min. Zaleskim powróci do Moskwy.

Wczoraj ustąpił z zajmowanego od 5 lat stanowiska wiceprezesa rady nadzorczej Banku Polskiego dr. Feliks Miynarski.

Ambasada polska w Londynie.

LONDYN, 21.9 (Tel. z Warsz.). Sprawa ambasady polskiej w Londynie i brytyjskiej w Warszawie podjęta została ponownie przez prasę angielską. Polacy nie chcą, pryncipiennie korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” domaga się, że kwestja ta jest omawiana w łonie gabinetu brytyjskiego i stwierdza, że projekt utworzenia tych ambasad spotka się obecnie w Londynie niewątpliwie ze słabszym o wie-

le sprzeciwem, niż przed 3 względnie 4-ma laty.

W kołach oficjalnych nie zaprzeczono wiadomości „Daily Telegraph” zastrzegając jedynie, że sprawa nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Nie ulega wątpliwości, że również prawie jednomyślny wybór Polski do Rady Ligi odegra korzystną rolę dla konkretnego traktowania tej sprawy przez rząd Labour Party.

Daukantas kandydatem na premiera.

WILNO, 21.9 (tel. z Warszawy). Z Kowna donoszą, iż w dniu wczorajszym przybył tam niespodziewanie gen. Plechowicz, znany twórca przewrotu grudniowego, usunięty przed rokiem przez Waldemarasa.

Według otrzymanych informacji przesilenie nastąpiło na skutek tarc wewnętrznych w łonie partji rządzącej, której część członków odsunęta została zupełnie od wpływu na rządy w kraju. Rola prezydenta Smetony ograniczała się jedynie do lawirowania pomiędzy poszczególnymi personalnymi grupami.

Według krążących pogłosek, związanych z pobytem gen. Plechowicza w Kownie, miał on w rozmowie z prezydentem Smetoną rzekomo zagrozić przewrotem zbrojnym, o ile Waldemaras w dalszym ciągu pozostanie na kierowniczym stanowisku.

W ostatniej chwili nadeszły wiadomości, że na premiera wysuwana jest osoba gen. Daukantas, również usuniętego w listopadzie r. ub. Kandydatura Daukantas oznaczalaby zmianę polityki zagranicznej Litwy w kierunku wybitnie antysowieckim.

Litewska urzędówka nic nie pisze.

KOWNO, 21.9 (tel. z Warszawy). Elita nie wydała dzisiaj żadnego komunikatu o litewskim przesileniu rządowym. Naprężona sytu-

acja wyjaśni się zapewne dopiero po powrocie ministra finansów Tubalisa z Czecho-Słowacji.

Po upadku dyktatury Waldemarasa.

KRÓLEWIEC, 21.9 (tel. z Warszawy). Desygnowany przez premiera Smetonę premier Tubelis chce zatrzymać zarazem tekę finansów. Ministrem spraw sgr. ma zostać w dalszym ciągu Waldemaras, chociaż wymieniał także gubernatora litewskiego w Kłajpedzie gen. Merkisa. Ministrem spraw wewnętrznych zostanie szef powiatu Olita Arawiojus a ministrem wojny pułk. Mustajkis. Poza tem smiany w gabinecie prawdopodobnie nie nastąpią za wyjąt-

kiem portfetu ministra sprawiedliwości, który zajmie inny polityk z łona tautiningów.

KRÓLEWIEC, 21.9 (tel. z Warszawy). Dzienniki tutejsze (donoszą, że ustąpienie premiera Waldemarasa spowodowane zostało głębokimi różnicami o głównie sejmowo-politycznym charakterze. Umiarkowany kierunek, jak pisze „Koenigsberger Hartungsche Ztg.” partji narodowej litewskiej wiał górę. W Kownie panuje wielkie zdenerwowanie.

Ucieczka policjanta litewskiego do Polski.

WILNO, 21.9 (Tel. z Warszawy). Na odcinku granicznym w rejonie Druskienik patrol nasz zatrzymał policjanta litewskiego, który zeznał, że zbiegł z Litwy, obawiając się interwencji z nieprawomówność. W parę godzin później do placówki KOP'a zgłosił się oficer litewski z sądaniami wydania zbiega, twierdząc, że został

on zatrzymany wbrew jego woli na terytorjum litewskim i uprowadzony do Polski. Litwini sądzili, że nasza władza nie zechce wywoływać większego incydentu i wydała zbiega. Stało się jednak inaczej, ponieważ zbieg uzyskał pozwolenie na zamieszkanie na terytorjum polskiem.

Skarb rosyjski w Białogrodzie.

BIAŁOGROD, 21.9 (tel. z Warsz.). W piwnicach jednego z domów w Białogrodzie wykryto w stalowych szafach 40 milj. rubli w złocie, przywiezionych swego czasu ze skarbca Banku pożyczkowego w Petersburgu na Krym, następnie stąd do Cytaru, wreszcie do Białogrodu. Wła-

dze jugosłowiańskie nie chcą wydać emigrantom rosyjskim tego skarbu motywując tem, że kwestja pochodzenia jego nie jest wyjaśniona. Emigranci rosyjscy chcieli bowiem skarbem tym zasilić fundusze, przeznaczone na założenie banku rosyjskiego dla emigrantów.

Wielka afra przemysłnicza w Katowicach.

KATOWICE, 21.9 (tel. z Warsz.). Wielką sensację wywołało tu aresztowanie znanego kupca Józefa Sala pod zarzutem uprawiania systematycznego przemytu jedwabiu z Austrii przez Niemcy do Polski via Bogumin i Bytom, gdzie przeladowywano towary na samochody niemieckiego teatru i ukryty w rekwizytach przewożono przez granicę bez uiszczenia opłat celnych.

Równocześnie został aresztowany podejrzany o czynny współudział po-

mochnik Sala, niejaki Jakób Schweigel, który miał ułatwiać sprzedaż kontrabandy. Najciekawszym szczegółem tej całej sprawy jest jej domniemana łączność z aferą nadkomisarza Laxa, który w lecie r. b. został przyłapany w czasie rewizji celnej w Dziedzicach na gorącym uczynku przemycania jedwabiu. Lax miał konferować w Wiedniu z Salem na temat wielkiej organizacji przemytu jedwabiu.

Sledstwo w toku.

Dlaczego cerkiew prawosławna nie przyjmie marjawitów.

WARSZAWA, 21.9. Warszawski tygodnik cerkiewny „Woskresnoje Otienienie” wyłuszcza powody, dla których św. synod cerkwi prawosławnej w Polsce odmówił nawiązania kanonicznych stosunków z sektą marjawitów. Donosząc o odmownym stanowisku św. synodu wymienione pismo pisze: „W lipcu 1928 r. arcybiskup marjawicki Jan Marja Michał Kowalski zwrócił się do Jego Eminencji ks. metrop. Djonizego z prośbą o połączenie starokatolickiego kościoła marjawickiego z cerkwią prawosławną na zasadzie unji, która zagwarantowałaby kościołowi marjawickiemu prawa autonomicznego ustroju. Wydarzenia, które nastąpiły po złożeniu tej prośby, stworzyły poważne przeszkody dla urzeczywistnienia projektowanej przez biskupów marjawickich unji. Między innymi biskupi ci przyjęli w skład swego kościoła i dopuścili nawet do odprawiania czynności kapłańskich pozbawionego swej godności za liczne jej nadużycia b. prawosławnego diakona Sergiusza Sawedkę. Wobec tego w kwietniu r. b. powziął św. synod decyzję o zawiadomieniu biskupów marjawickich, iż sprawa zbliżenia cerkwi prawosławnej z kościołem marjawic-

kim może być omówiona pod warunkiem złożenia przez biskupów marjawickich u r o o z y s t e j deklaracji o uznaniu przez nich wszystkich dogmatów i kanonów św. cerkwi prawosławnej bez żadnego wyjątku i o wyrzeczeniu się wszelkich zmian w tych dogmatach i kanonach, będących w sprzeczności z postanowieniami ekumenicznego kościoła prawosławnego. W odpowiedzi na tę kategoryczną decyzję synodu, która została zakomunikowana kościołowi marjawickiemu przez ks. metropolitę biskupi marjawicki w liście, podpisanym przez bisk. Próchniewskiego, zawiadomili ks. metropolitę, iż mogą przystąpić do kanonicznych stosunków z cerkwią prawosławną, gdyż swyczące ich zgodne są z kanonami prawosławia, zawieranie zaś małżeństw przez biskupów marjawickich zgodne jest z praktyką pierwotnych chrześcijan. Odpowiedź ta spowodowała uchwałę św. synodu, który na posiedzeniu, odbytem w dniu 16 sierpnia r. b. odrzucił prośbę biskupów marjawickich o nawiązanie stosunków kanonicznych ze względu na sprzeczność z kanonami cerkwi marjawickiej swyczące udzielania ślubów biskupom i święciom kapłańskich kobietom.”

Niewolno mówić po polsku.

KOWNO, 21.9 (Tel. z Warsz.). Litewskie ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie do wszystkich dowódców pułków oraz oddziałów straży granicznej, zabraniające żołniersom - Polakom mówie-

nia po polsku. Równocześnie ministerstwo zarządziło, iż do wyższych szkół wojskowych, od nowego roku szkolnego, nie przyjmują się kandydatów narodowości polskiej.

Pożar 11 domów w miasteczku Osiaków.

ŁÓDŹ, 21.9 (tel. z Warszawy). Dzisiejszej nocy w miasteczku Osiaków wybuchł nagle gwałtowny pożar, który ogarnął momentalnie większość domów miasta. Na ratunek wezwane zostały wszystkie okoliczne oddziały straży ogniowej, które przybyły po krótkim czasie w liczbie około 30. Wśród mieszkańców powstała szalona panika, gdyż pożar podsycony przez silny wiatr zagrażał dosłownie całemu miasteczku. Zaczęto szybko wynosić dobytek

z płonących domów, wyprowadzać bydło z obór, przycosem kilkanaście osób zostało poparzonych. Całonocna akcja ratunkowa doprowadziła wreszcie do zlokalizowania pożaru, którego pastwą padło 11 domów, znaczna ilość zagród oraz olbrzymie ilości zboża i żywego inwentarza. Około 60 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty spowodowane przez pożar wynoszą 250.000 zł.

Jaki jest cel polityki zbożowej rządu.

Nowy kurs polityki zbożowej rządu wywołać musiał ze zrozumiałych względów powszechnego zainteresowania tą wielką dziedziną naszego życia gospodarczego, obszerną dyskusję na łamach pism fachowych i pism codziennych, która niestety, niezawsze pozbawiona jest tła politycznego. Wszelka poważna i głęboko ujęta krytyka posunięć rządu, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, jest zjawiskiem nietypowym, niebezpiecznym, ale wręcz przeciwnie, bardzo korzystnym. Skoro jednak używa się jej bez względu na temat i czyni się z niej oręż polityczny przeciw rządowi, to — jasną jest rzeczą — nie daje ona żadnego pozytywnego efektu i siłą rzeczy wpada w przesadę — staje się demagogią. Niestety, do dyskusji o tak ważnej sprawie, jak polityka zbożowa, wkradły się głosy wybitnie polityczne.

Nie od rzeczy więc będzie po krótko przypomnieć wytyczne rządu w polityce rolnej w latach ubiegłych i scharakteryzować przyczyny, które skłoniły obecnie rząd do zmiany tej polityki.

Rok temu wprowadzone zostały cła wywozowe na zboże, które z jednej strony odgraniczyły nas od rynków światowych i pozbawiły rolnictwo i tak niezbyt znacznego kontaktu ze światem zewnętrznym, z drugiej strony miały one ochronić konsumenta krajowego przed drożyzną chleba. Powiadamy: miały ochronić, a nie ochroniły, gdyż — jak praktyka wykazała — cena chleba u nas jest w minimalnym stopniu zależna od eksportu zboża. To był jednak krok rządowych resortów gospodarczych po linii polityki niskich cen artykułów rolniczych, drugim krokiem było zaprowadzenie t. zw. rezerw

zbożowych, t. j. skupienie przez czynników rządowych pewnych zapasów zboża, którymby można było regulować ceny na rynkach krajowych i zapobiegać wszelkim objawom drożyzny chleba. Wykonanie praktycznej polityki niskich cen dało rządowi duże doświadczenie, które pozwoli w przyszłości uniknąć wielu błędów w tej dziedzinie.

Okazało się, że zbyt obniżenie cen zboża w konsekwencji doprowadziłoby, co może wydać się paradoksem, do drożyzny chleba. Albowiem już dziś cały szereg rolników poważnie zastanawia się nad tem, czy nie zastąpić uprawy takich zbóż jak żyte i owies, wobec ich słabej opłacalności, więcej opłacalnymi roślinami pastewnymi. Gdyby więc obecna sytuacja trwała miała przez czas dłuższy, mógłby nadejść dzień realizacji tego projektu, nastąpiłoby zmniejszenie produkcji taniego zboża, a co za tem idzie, byłibyśmy świadkami wzrostu popytu na to zboże i wzrostu cen chleba. Żaden rząd nie może dopuścić, by kultura rolna miała dążyć stale naprzód, cofała się i zbliżała do czasów prymitywnej gospodarki na roli. Może się tak dziać, gdyż drugą konsekwencją niskich cen jest stale malejące zapotrzebowanie nawozów sztucznych, których użycie przestaje się kalkulować.

Rząd poszedł po linii podniesienia ceny zboża przynajmniej do poziomu rynków zagranicznych (100 kg. żyta w Polsce — 26 zł., w Berlinie — 41, Pradze — 36, N. Yorku 40). „Polityka zbożowa rządu — dążyć będzie — jak powiedział minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, by w pewnej mierze doprowadzić ceny artykułów rolnych do poziomu umożliwiającego ludności rolniczej znaczne wzmoczenie konsumpcji”. W tym celu zniesione zostały ograniczenia wwozowe, a nawet pewne gatunki zboża są premijowane przy eksporcie. Nadto kredyt pod zastaw zboża, który w ubiegłym roku zbyt późno był rozdzielony instytutom rolniczym, w tym roku przez

Bank Polski 30 milj. zł. i Bank Handlowy 10 milj., puszczone w ruch już na przednówku. Dzięki temu rolnicy unikną konieczności wyzbywania się zboża w ręce spekulantów w okresach krytycznych, po cenach niższych od cen kalkulowanych.

Dlaczego rząd zarzucił politykę niskich cen? Przekonał się bowiem, że „kryzys w przemyśle pozostaje w dużej mierze w ścisłym związku z niedostateczną siłą konsumpcyjną ludności wiejskiej” — jak stwierdził pan minister Kwiatkowski. Przez podniesienie cen produktów rolnych, przez nasycenie wsi pieniądzem obiegowym, podnieść się musi dobrobyt rolnika średniego i małego. Wystarczy pobieżnie znać stosunki wiejskie, by wiedzieć, że dziś potrzeby kulturalne i gospodarcze włościan są inne niż były przed wojną, są bardzo duże. Do historii należą już czasy, kiedy chłop polski niczego nie potrzebował, kontentował się małym. Dziś pragnie on lepiej się ubrać, dobrze się ubierać, mieć nowe maszyny rolnicze, według wymogów nauki uprawiać rolę. Brak mu na to jednak środków materialnych. Ileż to koniunktura cen płodów rolniczych jest dodatnia — tyleż to dążenie do podniesienia poziomu życia wiejskiego znajduje wyraz w masowych zakupach ludności wiejskiej. Masy chłopskie są wówczas poważnym odbiorcą wyrobów włókienniczych, materiałów budowlanych, narzędzi rolniczych i t. p.

Z podniesieniem więc ceny zboża, z odpowiednim zasileniem rolnictwa w środki finansowe — do czego jesteśmy jeszcze daleko, gdyż brak organizacji handlu wewnętrznego i zewnętrznego stoi temu na przeszkodzie zwiększy się popyt na artykuły przemysłowe właśnie ze strony ludności wiejskiej, a tensamem podniesie się dobrobyt miast i zostaną do pewnego stopnia rozwiązane zagadnienia kryzysu gospodarczego.

Opozycja lewicowa, która ukula nową drogę przeciw rządowi z jego polityki zbożowej, nazywając ją polityką obszarników, jest w próbnym

biedzie, walczy bowiem o zasady bynajmniej nie korzystne dla jej wyborców. Tani chleb to nędza proletariatu wiejskiego, robotników i służby wiejskiej, a umordowanie i postanowienie ceny na odpowiednim poziomie, to polepszenie bytu klasy pracującej. Rząd, ustalając wytyczne nowej polityki zbożowej, nie dąży do zaspokojenia żądań obszarników lub pogwałcenia klasy pracującej, zmierza jedynie i wyłącznie do normalnego i właściwego ujęcia sprawy rolniczej, temsamem do złagodzenia kryzysu gospodarczego w myśl interesów Państwa.

Z Kasy Im. Mianowskiego

Założona w r. 1880 w ówczesnej dobie niewoli, spogląda z dumą na dzieło dokonane przez pół wieku. Ofiarne pracowali w niej tacy ludzie jak: Chałubiński, Sienkiewicz, Chmielewski, Holewiński, Okolski, Dunin i tylu innych. Z górą 1000 dzieł wydano z pomocą Kasy. Wielkie sumy poszły na pomoc w badaniach naukowych.

Instytut budził powszechne zainteresowanie. Ofiarność rosła. Same dochody z terenów naftowych na Kaukazie, zapisanych kasie przez ś. p. Witolda Zglenickiego, dawały jej podstawę bytu i rozwoju. Niestety wojna i rewolucja rosyjska skruszyły tę podstawę, a powojenne zubożenie społeczeństwa sprawiło, że ciarność jego skruszyła się do miary znikomej.

Przetrawiliśmy jednak najcięższy kryzys i dziś rozszerzamy działalność w ten sposób, że Kasa stała się centralną organizacją pomocy naukowej na całą Rzeczpospolitą. Nie zaniedbała się w małym kącie spraw dziełnicowych. Kraków, Lwów, narówni z Wilnem, Poznaniem i Warszawą, znajdują w Kasie poparcie swej produkcji naukowej, a w Radzie Naukowej mają swoich przedstawicieli. Zaniadają tam reprezentanci wszystkich

POGAWĘDKI.

PECHOWIEC.

Wbrew wszelakim kanonom i wymaganom feljetonowym, wbrew, powiedzmy przyswoitości nie napiszę, że pan Samuel Pachman jest moim przyjacielem. Co więcej nie powiem nawet, że jest moim dobrym znajomym.

Pan Samuel Pachman jest, po prostu symbolem.

A może się to komuś nie podobą, symbol obrony przesłannic jest taki starozakonnym. Proszę się nie bać. Pan Samuel jest już dawno wychrzoszony. Przy tej sposobności otrzymał on dźwięczne imię Olgierd, którego jednak ze względów natury wyższej w potocznej mowie nie używa. Nosi je natomiast z dumą w zanadrzu i od czasu do czasu okłaka je w oczu olśnionym tłumom.

Samuel Olgierd, dwójga imion Pechman.

Jako się rzekło pan Samuel jest symbolem. Przedewszystkiem dlatego, że tak sobie życzył szanowny nasz Redaktor „Naczelny”. Przy wstępnej ze mną rozmowie zrobił miug bardzo srogą (nie macie pojęcia piękne Czytelniczki jak mu z tem bardzo do twarzy) i oświadczył kategorycznie: — Tylko, ko, hany kolego, o nowelach niema mowy. To musi być feljeton!

Trudno. Niech będzie feljeton. Dlatego też pan Samuel wstępuje w szranki życia jako symbol.

Możnaby jeszcze po drodze wyjaśnić co nazywamy symbolem. Jężeli sobie państwo życzą, jestem do dyspozycji. Wszak po to maie trzymano.

Otóż symbol jest to pojęcie, mające usabiać przedmiot, do którego najogólniej wcale nie jest podobne.

Weźmy na przykład symbole w matematyce. Często w algebrze mamy do czynienia z liczbą α . Potem

okazuje się, że to było tysiąc dolarów. Skąd a ma być podobne do tak poważnej sumy? Chyba z tego, że wierzyliel otrzymując od dłużnika tysiąc dolarów w terminie, mówią z uszanowaniem.

— Al

Ot i całe podobieństwo. Przyszanujcie, że słabe.

Albo w miłości. Uosobieniem tego, waruszającego uczucia jest amor. Młody człowiek o niezwykłej przyjemnej powierzchowności, zawsze wesół i uśmiechnięty.

A czyż miłość jest tak przyjemna? Przeciwnie! Zakochani są przebieżni, zawsze smutni i wadyhający. Zawsze usposobieni płaczkami, rzadko kiedy uśmiechnięci. Amor stasela z luksu, a zakochani nietylko nie staselają, ale jeszcze prowokują usilnie całe swe otoczenie, aby do nich staselalo.

Amor, przynajmniej w antycznych obrazach wygląda zawsze doskonałe. Znać, że jest dobrze odżywiony. A jak wygląda miłość? szczególnie w dzisiejszych czasach?

Albo...

O Boże! jakżeśmy się daleko zapędzili w naszych głębokich rozważaniach. Co na to powie matram-pa? Człowiek gołębiego serca, ale nieublagany, jeśli chodzi o ilość wierszy na kolumnie. Wracajmy do naszego bohatera.

Otóż pan Samuel Olgierd Pechman jest dla mnie uosobieniem pechowca. Czego jest takim w życiu, to mu się nie udaje. Jak powiada mistrz Makuszyński, „jeśli mu kamień spadnie z serca, napewno na naszego bohatera”.

Już od najmłodszej młodości maly Samek miał wydatnego pecha. W szkole profesor nigdy niechoiał uwzględnić jego nastrojów psychicznych i bezwzględnie stawiał mu dwójkę. W domu ojciec nie choiał zrozumieć słabości profesora i prał Samuela ile wlezie.

Wreszcie rada rodzinna, po dłu-

giej dyskusji stwierdziła, że powodem niepowodzeń Samuela jest antysemityzm profesora. Małego ochrzczono i zaprowadzono do szkoły już jako prawowitego katolika.

Najbliższa cenzura wykazała dalsze obniżenie postępów w nauce chłopca.

— Bój się Boga! Samek! Co jest! Dlaczego masz jedynek? Przecież ty już jesteś katolik.

— No tak. To przecież, my goje nie mamy głowy do nauki.

I znowu dostał w skórę. I za co. Za to, że go wychrzyszono? Pechowiec.

Skoro okazało się, że pomimo najwyższych wysiłków Samuel nie zdoła przejść poza próg klasy drugiej, że wiecznie tkwił będzie w pierwszej klasie, zdecydowano odebrać go ze szkoły.

Koniec kariery naukowej, był pierwszym słonecznym dniem w życiu naszego pechowca. Ale radość trwała niedługo.

Samuel oświadczył ojcu, że pragnie się poświęcić sztuce. Ze odtąd sam, wolny i nieskrępowany studiował będzie życie, jego piękno i brzydotę.

I byłoby wszystko dobrze gdyby nie przeklęty pech.

Oto któregoś dnia pan Samuel wyszedł na ulicę znalazł na trotuarze osiek na Bank Polski. Piękny osiek opiewający na okrągłą sumę dwóch tysięcy złotych.

Uradowany podniósł go z ziemi i starannie schował do kieszeni. Natychmiast też pobiegł do domu.

— Tata! — wołał już od proga — zarobiłem dziś dużo pieniędzy.

— Il?

— Dwa tysiące. Potrzebowałem pośrednictwa w jednej transakcji z akcjami i zarobiłem...

— Nul Nul Pokaż! Czek? To idź do banku realizować.

I poszedł. Trzeba było, że ten, komu osiek ukradziono, był to bo-

wiem osiek skradziony, zameldował o wypadku w banku.

Samuela ciufosem zaprowadzono do atryminalu, a że z posiadania dokumentu tłumaczył się mętnie tedy summiennie odsiedział pół roku.

No i powiedzcie sami! Czy nie pechowiec. Innemu by się udało, a jemu nie.

Odtąd pech prześladował wyróżnia pana Samuela. Ileż to wystawił weksel, tyle razy mu go zł ludzie zaprotestowali. Ileż to measował dla kogoś pieniądze, tyle razy mu je ukradziono. Przynajmniej tak twierdził. A już najgorsze było z dyskontem weksli. Ile razy podjął się pośrednictwa przy tego rodzaju transakcji, tyleż to jednak dyskonty tak go orzynał, że o walucie nie było mowy.

W końcu Samuel zirytował się na serjo.

Co jest z tym handlem? Przecież całe życie nie mogę siedzieć w kryminale. Nie?

Postanowił się poświęcić literaturze.

— Będę pisał piosenki do teatru „Morskie Oko”. Co znaczą? Może Włast, może i ja. On jeździ samochodem, a ja mam chodź piechotą?

I tak uczynił. Napisał piękną pieśń miłosną, w której bry kwitły na baobabie (tak być musiało bo mu był potrzebny rym do ślabie) i wystawił ją w jednym z teatrzyków.

Myślicie, że miała powodzenie? Gdzie tam?

Publiczność wcale nie choiała jej słuchać. Zaczęła wyć i tupać. Musiano ją zdjąć z repertuaru.

No i oszadcie sami. Czy nie pechowiec? Takiego Własta słuchają, a jego niechoją.

Okropnie.

J. Orłowski.

kich szkół akademickich oraz towarzystw naukowych z Polską Akademią Umiejętności na czele. Pod opieką Kasy rozwija swą działalność Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Umysłowej i szereg instytucji naukowych.

Najwyższy przedstawiciel Polski, Prezydent Rzeczypospolitej, w uznaniu wartości zadań Kasy, objął nad nią swój protektorat.

Jakkolwiek Skarb Państwa przychodzi Kasie imienia Mianowskiego z pomocą materialną, nie możemy od niego wymagać, by sam ponosił ciężar wielkich zadań, jakie dziś stoją przed nauką polską.

Do oświeconych obywateli, do organizacji samorządowych, grup oszczędnościowych, banków, firm handlowych i przemysłowych, odwołujemy się o współdziałanie w tej tak wielkiej sprawie wspierania kulturalnego rozwoju narodu.

Dotychczasowe nasze wezwania nie pozostały bez echa. Pomoc okazywana Kasie zachowujemy w żywej wdzięczności. Pragniemy tylko by na przyszłość ofiarność rozwinęła się jeszcze bardziej, aby społeczeństwo, mając w pamięci wielkie zadania i potrzeby nauki polskiej, nie pozwalało subwencjom materialnej na rzecz Kasy im. Rektora byłej Szkoły Głównej, dr. J. Mianowskiego.

ECHA PŁOCKIE.

KALENDARZYK.

WRZESIEŃ
21
SOBOTA

Dziś: Mateusz
Jutro: Tomasz

Wschód słońca 5.30.
Zachód słońca 6.16.

Zwiedzanie Żłobka Dziennego, Kolejka 25 — w niedziele i święta od 11—13.

RADJO-KONCERTY.

Program na dziś.

12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 Wiadomości z PWK. w Poznaniu.
16.30 Koncert płyt gramofonowych.
17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy.
19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny
20.30 Koncert wieczorowy.

Zebrań walne L. O. P. P.

Dnia 20 b. m. na sal. sejmikowej starostwa odbyło się doroczne zebranie walne członków oddziału płockiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Na przewodniczącego powołano dowódcę garnizonu płockiego, p. pułkownika Mochackiego. Prezes oddziału p. starosta Pinakiewicz i sekretarz oddziału p. Zmysłowski, dopełniali prezydium.

Referował p. Zmysłowski, który po sprawozdaniu z ubiegłego tygodnia L. O. P. P. przedstawił sprawę o ogólnej działalności oddziału powiatowego. W okresie sprawozdawczym oddział liczył 7 kół i 583 członków. Zarząd zwrócił główną uwagę na sprawy organizacyjne i postanowił, aby oprócz byt oddziału przedewszystkiem na składkach statych członków, a nie na imprezach dorocznych. Zdanie to udało się ponieść przeprowadzić, gdyż w porównaniu z rokiem poprzednim, zwiększyła się znacznie zarówno suma składek, jak i liczba członków. Udało się przytem zawiązać kilka kół na wsi wśród młodzieży, dzięki zabiegom nauczycielstwa.

Obecnie suma składek dochodzi do 5 tysięcy złotych. Zwrócono uwagę na jednanie członków wśród młodzieży szkolnej, co przy niskiej składce dla młodzieży pozwala mieć nadzieję, że propaganda w tym kierunku znacznie się rozwinie.

Ogółem dochodu miał oddział 30.051 zł., z czego przeszło 28 tys. przesłano do centrali wojewódzkiej.

Po odczytaniu i zaaprobowaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, zebranie przeszło do wyborów. Stosownie do przepisów ustawy, zalecającej wylosowywanie corocznie dwu członków Zarządu, ustępują obecnie z zarządu pp. pułk. Batory i Orsz-

kówki. Na wniosek p. Zmysłowskiego powołano na miejsce ustępujących — pp. Jana Karłowickiego z Drobina i p. dyr. Jagodzińskiego, jako wykazujących gorliwą działalność w jednaniu członków. Na miejsce ustępującego skarbnika p. Kowalewskiego, zaproszono na to stanowisko p. dyr. Maciejewskiego.

Do komisji rewizyjnej zaproszono dotychczasowych członków, pp. Chrostowskiego, Lutyńskiego i Antoniewicza.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia sprawy VI tygodnia L.O.P.P. który wyznaczony został na czas 6—13 października r. b. Po krótkich obradach postanowiono przekazać tę sprawę sąsadowi, przy czym mają być utworzone dwie sekcje: propagandowa i organizacyjna. Do sekcji propagandowej zaproszono pp. kap. Falemana i dyr. Augustynę — oraz p. rotmistrza Dukaja ze strony wojska.

Do sekcji organizacyjnej zaproszono p. Stanisławową Górnicką, p. przelotną Rościszewską, oraz p. insp. Bandasa, p. Guddachową i p. Maciejewską.

W wolnych wnioskach p. prof. Liszewski zainteresował w kwestii budowy lotniska w Płocku, która to sprawa, jak wiadomo, żywo w swoim czasie zainteresowała nasze miasto i wywołała gorące obrady w Radzie miejskiej (ofiarowanie placu pod lotnisko). Obecny na zebraniu dyrektor biura wojewódzkiego L. O. P. P. p. Pawłowski wyjaśnił, że sprawa ta gorąco była popierana przez L.O.P.P. w okręgu wojewódzkim, w porozumieniu i z inicjatywą władz wojskowych. W ostat ich jednak oświadczył, że Sąd Główny wypowiedział się przeciwko budowie lotniska w Płocku. W kwestii tej, na skutek interwencji L.O.P.P. wznowiono obecnie pertraktacje, przy czym odpowiedź ostateczna jest oczekiwana w niedługim czasie.

Po wysłuchaniu relacji p. dyr. Pawłowskiego, p. przewodniczący, pułk. Mochacki zaproponował zebranie, że zwróci się osobistnie w tej sprawie z zapytaniem do szefa sztabu. Zebrani przyjęli to oświadczenie z uznaniem.

Oddanie ostatniej posługi

W czwartek ubiegły, w godzinach południowych ulicami naszego miasta posuwał się kondukt żałobny. Udział osób w pogrzebie był tak liczny, że przechodnie zadawali sobie pytanie, kogo obowiązuje? Za konduktem Rada Pedagogiczna gimnazjum Regina Zólkiewskiej oraz wszystkie uroczono Szkoły, więc przypuszczać należało, że oddają ostatnią posługę komuś z grona nauczycielskiego. Nie. Odprowadzali na wieczny spoczynek długoletniego pracownika gimnazjum, s. p. Franciszka Weresińskiego, człowieka szczerego, sumiennego, a przede wszystkim szlachetnego charakteru, który nie bacząc na swoje skromne stanowisko, potrafił szejdnąć serca wszystkich tych, z którymi w życiu się stykał. Nad otwartą mogiłą kilku wygłosił prefekt gimnazjum, książę profesor Antke, poświęcając swe przemówienie wspomnieniom o s. p. Franciszku Weresińskim. Wkrótce na trumnie położyli się grutki piachu i powstała świeża mogiła, zawierająca prochy tego, który pozostawił po sobie ślad i wspomnienie setki osób.

O karetkę pogot. wla.

W dniu 18 b. m. z inicjatywy komisarzy miasta, p. Albrechta, odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie przedstawicieli różnych sfir i stanów społeczeństwa, poświęcone sprawie ufundowania dla miasta samochodowej karetki pogotowia. Zajął zebranie p. Albrecht, podkreślając konieczność nabywania nowej karetki pogotowia, gdyż dotychczasowa karetka konna jest już prawie nie do użytku. Wywody te poparł lekarz miejski, dr. Frankowski, ilustrując zapotrzebowanie danymi cyfrowymi, oraz informując zebranych o przypuszczalnej cenie nabywania odpowiednio urządzonej karetki sanitarnej. P. Albrecht, podkreślając, że na wydatek tak poważny, bo sięgający

10 tysięcy złotych, Magistrat w obecnych warunkach zdobyć się nie może, zaapelował do ofiarności publicznej i wyraził nadzieję, że społeczeństwo płockie, doceniając konieczną potrzebę, zdoła się na to i zgromadzi drogą ofiar czy imprez potrzebną sumę. W dyskusji na ten temat zabrał głos dr. Piasecki, wyrażając pogląd, że jedna karetka dla miasta nie wystarczy, gdyż trudno pomyśleć, aby tą samą karetką przewozić chorych zwyczajnych i szkodliwych chorych; należałoby tedy myśleć o 2 karetkach, względnie o nabyciu samochodowej karetki, by tą ostatnią przeznaczyć wyłącznie do przewożenia szkodliwych chorych. Dyrektor p. Augustyn, podzielał wywody dr. Piaseckiego i zabrał głos, aby wejść w kontakt z tutejszym oddziałem Czerwonego Krzyża, który ma w planie nabyć wozu sanitarnego i pewne fundusze na ten cel już zebrał i w porozumieniu z nim sprawę drugiej karetki ostatecznie zdecydować. Po wyjaśnieniu, że i Sejmik Powiatowy już karetkę pogotowia zamówił, że zatem i z Wydziałem Sejmiku wejść w porozumienie należy, przewodniczący p. Albrecht zaproponował wybranie Komitetu, któryby tą sprawą się żywo zajął. Ponieważ z natury rzeczy sprawą tą zainteresowane są także instytucje, jak: Magistrat, Kasa Chorych, Szpital, Czerwony Krzyż i Sejmik, postanowiono powołać do projektowanego komitetu przedstawicieli tych instytucji i wybrano jednogłośnie następujące osoby: dyr. Maciejewski jako przedstawiciel Kasy Chorych, dr. Ossowski jako prezes Czerwonego Krzyża, dr. Piasecki jako przedstawiciel Szpitala św. Trójcy, p. Płocki jako przedstawiciel Szpitala Żydowskiego, starosta Pinakiewicz jako przewodniczący Wydziału Sejmiku Powiatowego, dr. Frankowski jako lekarz miejski i reprezentant Wydziału Opieki w Magistracie. Wybrany w powyższym składzie Komitet będzie miał za zadanie wejść w porozumienie z wymienionymi wyżej instytucjami i uzyskać potrzebne fundusze na zrealizowanie tej tak doniosłej sprawy.

Koło Płockie Stowarzyszenia Chrz. nar. nauczycielstwa szk. powsz.

Dnia 24 września, we wtorek odbyła się pierwsze powołane zebranie Koła w sali szkoły powsz. przy ul. Kościuszki 3 o 7-ej wieczorem. Na zebraniu wygłosił odczyt ks. prof. Galdyński z Poznania p. t. „Walka z alkoholem”. Prelegent jest wybitnym działaczem akcji abstynenckiej w Polsce i na tem polu położył wielkie zasługi. Alkoholem jako kłaską społeczną winno się stale interesować nauczycielstwo, a w pierwszym rzędzie nauczycielstwo szkół powszechnych.

Wątek na wykład ks. prof. Galdyńskiego jest wolny zarówno dla członków Stow. jak i zaproszonych gości.

Sprawa aktualna.

Z nastaniem pory wieczorowej staje się na nowo aktualną sprawa oświetlenia numerów posesji. Istnieje ta na wzór innych miast w dużym stopniu przyczynia się do łatwiejszego odszukiwania domów, szczególnie dla przyjezdnych.

Wzorowe i niechlujne posesje.

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że kilka posesji w naszym mieście służyć mogą jako wzór czystości i higieny. Do tych wzorowych posesji należy trzeba dom № 55 przy ul. Szerokiej należą-

cej do p. Adama Jechna oraz posesję „Hotelu Warszawskiego” należącej do p. Karola Popielawskiego.

Natomiast do rzędu domów szczególnie odznaczających się nieczystością i niechlujstwem zaliczyć należy posesję przy ul. synagogałnej 12, Misjonarskiej 12, oraz Szerokiej 10. Właściciele wyżej wymienionych oraz wielu innych domów, znajdujących się w stanie антисanitarnym powinni natychmiast swoje posesje uporządkować i doprowadzić do stanu wzorowego i chłujnego.

Nagłać sprawy.

Policja m. Płocka ma oddaną do swojej dyspozycji łódź, dla patrolowania rzeki Wisły. Łódź ta absolutnie nie nadaje się do użytku ze względu na swoją konstrukcję. Uważalibyśmy za stosowne aby odpowiednio władze zopatrzyły policję m. Płocka w łódź, któraś była ogromnie pomocną i ułatwiałaby czynności funkcjonariuszów policji.

Drugą palącą sprawą jest zaopatrzenie policji w pojazd mechaniczny dla kontroli ruchu kołowego na szosach podmiejskich. Ostatni tragiczny wypadek zabicia Jana Zalewskiego ze Słupna przez samochód jest dostatecznym chyba powodem, aby odnośnie władze przysłały tutejszej Komendzie policji z wydatną pomocą i odpowiedni pojazd mechaniczny raczyli przydzielić.

CZASOPISMA I KSIĄŻKI.

Nr 37 „Wiadomości Literackich”. Ukazał się Nr 37 „Wiadomości Literackich” i zawiera artykuły: Melchiora Wańkowicza: „Wydawca o krytykach”; Tadeusza Mitany o pobycie Wierzyńskiego w Ameryce; Jana Brzozowskiego o nowej powieści Cendrarsa: „Le plan d'aiguille”; p. o książce Hardena „Van Versailles nach Versailles”; o książce Jacoba „Jacqueline und die Japaner”. W dziale recenzji z książek: Wacław Rogowicz pisze o powieści Morada „Uwodzenie Buddy”; G. Prószkówna o podręczniku Galińskiego „Młoda Polska w szkole”, prócz tego recenzje z książek de Nerval, Maciszewskiego, Schmidta „Dziesięć miesięcy pod grozą śmierci”, W. Dedy „Słomiany epos. Z notat o „Panu Balcerze”. Paweł Eltinger pisze o katalogu zbiorów Kippenberga (Goetheana) Karol Szromenger o próbach filmowo-dźwiękowych w Baden-Baden i nowej inscenizacji „Halki”. Ponadto kronika tygodniowa A. Słonimskiego i jego polemika z M. J. Wielopolską p. t. „Słomiany płaszcz” i „Grosz o ścianę”. Działy: „Polska zagranicą”, „kronika angielska i inne. Numer bogato ilustrowany.

Walka z bandytą.

W Łodzi patrol policyjny udał się do mieszkania siostr Brzezińskich, u których według informacji policyjnych ukrywał się bandyta i włamywacz Michał Kurgul. Gdy funkcjonariusze policji przybyli do mieszkania, Kurgul usiłował zbiec przez okno, a zatrzymany przez policjantów rzucił się na nich z siekierą, przy czym obie siostry Brzezińskie oraz obecna tam Zofia Marchlewska rzuciły się również na funkcjonariuszy policji. Kurgul wyciągnął z pochwy jednemu z policjantów szablę i zadał mu cios w plecy. Policjanci w obronie życia musieli użyć broni palnej, przy czym Kurgul raniony został w ramię, a podczas szamotaniny się raniono również jednego z posterunkowych.

Rozkład jazdy pociągów.

KUTNO — PŁOCK-RADZIWIE													
—	23 40	—	7 40	14 10	19 20	—	O Warszawa Gł. (51) p	6 00	9 50	14 45	20 16	23 32	—
—	0 20	—	9 33	15 15	20 33	—	O Łódź Kal. (56) p	—	8 05	13 15	20 02	23 01	—
	O	O	O	O	O		D. K. P. Warszawa		O	O	O	O	
	1511	1513	1515	1517	1519				1512	1514	1516	1518	1520
	1—3	1—3	1—3	1—3	1—3				1—3	1—3	1—3	1—3	1—3
	Km												
—	3 10	6 45	11 50	17 35	22 50	0	O Kutno p	1 45	6 10	10 50	16 35	20 15	—
—	3 33	7 08	12 13	17 57	23 13	15	↓ Stuzelco Kujaw. ↑	1 25	5 48	10 28	16 13	19 54	—
—	3 55	7 30	12 35	18 18	23 35	19	↓ Gostynin ↑	0 55	5 23	10 03	15 48	19 30	—
—	4 12	7 47	12 52	18 34	23 51	30	↓ Łask (p. o.) ↑	0 39	5 04	9 40	15 25	19 13	—
—	4 23	7 58	13 03	18 44	0 02	46	↓ Płock-Radziwio o	0 25	4 50	9 25	15 10	19 00	—

Szkoła Samochodowa Syndykatu Turystycznego

■ WARSZAWA, CHMIELNA № 17, ■

podaje niniejszym do wiadomości zainteresowanych, że podania o przyjęcie do szkoły należy kierować do kancelarii szkoły.

Do szkoły przyjmowani będą kandydaci: a) mający ukończonych 18 lat życia, b) umiejący czytać i pisać po polsku.

Podania należy przysyłać jaknajwcześniej ze względu na ograniczoną ilość miejsc.

Szkoła wyucza w krótkim czasie teoretycznie i praktycznie szoferstwa.

Nauka do 8-u godzin dziennie w warsztatach szkolnych, salach wykładowych i na placu ćwiczeń jazdy.

NISKA CENA. GWARANCJA EGZAMINU.

Pomoc w otrzymaniu posady. Dla zamiejscowych burs — — z całkowitem utrzymaniem i opieką. — —

Dyrekcja Szkoły Samochodowej
Syndykatu Turystycznego.

665-2

Siny Kamień i Formalinę do bejcowania pszenicy,
ALGIN przeciw kolce u koni — poleca

SKŁAD APTECZNY

R. ŻOCHOWSKIEGO

DAWNIEJ A. GĄSECKIEGO.

Płock, ul. Kolegijska № 5. Telefon 209.

669

Magazyn i Pracownia Krawiecka
Wł. Smoleński ■ Płock ■ Grodzka, 11.

NA SEZON JEŚNIENNY I ZIMOWY

zaopatrzony został w najświeższe materiały i futra w dużym wyborze i wykonywa według ostatnich modeli

GARNITURY, PALTA, FUTRA

oraz wszelkie roboty w zakres krawiectwa i kuśnierstwa wchodzące starannie i punktualnie. Burki gotowe—do wyboru

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

OCET DO MARYNAT

GUSTAW KEILICH

BROWARY I FABRYKI OCTU
ŁÓDŹ - WARSZAWA - CIECHOMICE
TEL. 26 TEL. 421-00 TEL. PŁOCK 17.

OCET DO MARYNAT

GWARANTOWANY SPIRYTUSOWY

„SFINKS”

Od dziś i dni następnych!

OTWARCIE SEZONU!

„PODWÓJNE ŻYCIE”

W roli głównej: POLA NEGRI.

Początek o godz 7 i 9 wiecz.

„NOWOŚCI”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!!!

„PANIKA”

W roli głównej: HARRY PEEL ulubieniec publiczności.

Początek seansów o g. 5.30 7.30 i 9.30 wiecz.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA PŁOCKA

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Płocku.

poleca na sezon jesienny 1929 r. zboża siewne:

żyto oryg. „PĘTKUS — LOCHOWA”

„Wierzbieńskie” Dr. Szańkowskiego

„Galińskiego”

pszenicę oryg. „Graniatka Dańkowska”

„Wysokolitewska Puławska”

Sobieszyńska

„Biały Krzyż” hodowli Ryxa.

6

EPOKOWY WYNALEZEK
WIECZNE BATERIE ELEKTRYCZNE

„KUPRO”

oświetlają wspaniale każdy dwór, plebanję, szkołę, urząd gminny, posterunek policyjny i wszelkie inne pomieszczenia oraz zabudowania, gdzie niema elektrowni. Oglądać można codziennie od 4-ej do 5-ej po poł.

PŁOCK, UL. SIENKIEWICZA 8 p. 10.

Ceny bardzo niskie w zależności od ilości oświetlanych pokoi. Koszt instalacji minimalny. Zbędność wszelkiej obsługi. Wykluczenie możliwości pożaru. Zupelne bezpieczeństwo. Wielka wygoda, czystość i radość z jasnego światła opłacają sownie wyłożone, stosunkowo niewielkie koszty.

Przedszkole

oraz

Szkoła początkowa

przy Kat. Zw. Polek rozpoczęła swe zajęcia i przyjmuje zapisy dzieci codziennie w godzinach od 9-ej do 11-ej i od 3-ej do 5-ej — Kolegijska 24.

680-3

**Nauczycielka młoda po-
trafna na wieś—z fran-
cuskim i muzyką. Zgłosze-
nia do Księgarni Ziemi Ma-
sowieckiej dla M. D.**

**Jest do wzięcia robotą murar-
ską przy remoncie dachu na
kościelne w Radziwiu. Reflek-
tanci mogą się zgłaszać do miej-
scowego Księdza Proboszcza do
dnia 21 b. m.** 684 2



Dbajcie o swoje zdrowie.



„Szwajcarskie gorzkie
zioła” (z marką „Ko-
gut”) są stosowane przy
chorobach żołądka, ki-
szek, obstrukcji, kamie-
ni żółciowych.

„Szwajcarskie gorzkie zioła” są
naturalnym łagodnym środkiem prze-
czyszczającym, ułatwiającym funkcje
organów trawienia i działającym
przeciwko otyłości. Sprzedają
apteki i sklepy apteczne.

**Czy jesteś już członkiem
L. O. P. P.**

**Poszukuję 3—4 pokojowego
suchego ciepłego mieszka-
nia z wszelkimi wygodami od
1 października. Zgłoszenia do
Administracji „Dz. Pl.” 689 2**

**Zgubiono dowód osobisty wy-
dany przez Starostwo Płockie
na imię Majera Lewina zam. w
Płocku.**

Matki!

Żądajcie w apte-
kach i skład. apt.
hygieniczn. przy-
sypek dla dzieci

„Puder Dzidzi”
(z kogutkiem)

utrzymującej cia-
ło dziecka w zdro-
wiu i czystości

Pudełko 50 gr.

NAJTANIEJ

w Spółdzielni Rolniczej Płockiej

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Płocku.
wszelkie artykuły potrzebne pp. Rolnikom: 4

ŻELAZO, PODKOWIAKI, HACELE, GWOŹ-
DZIE, WĘGIEL, CEMENT, narzędzia rolnicze,
jak i wszelkie wyroby żelazno - galanteryjne.

A JEDNAK...

życie przekonywa
wszystkich, iż gilzy

„UNJA”

specjalnie dwie waty — są najlepsze.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

**NIE PALIŁŚ NIC DOBREGO,
JEŚLIŚ NIE PALIŁ**

do nabycia tylko w Hurtowni Tytuniowej

SZCZEPANA PRASZKIEWICZA

Płock.

Kościuszki, 9.

Telefon 183.

papierosów „NIL”

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetrový lub jego miejsce. Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr. w tekście 2 i 3 str. 35 gr. za tekstem, 4 str. — 20 gr.; nekrologi — 15 gr.; zwykle — 10 gr.; drobne za wyraz — 8 gr. Wyraz (tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Petycyjne tabele i bilanse) o 50 proc. drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Płock, ul. Kolegijska 8, tel. 188. Administracja otwarta od godz. 9 do 14; Redakcja — od godz. 9—11 rano, i 5—6 p.p.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Wiktor Przecławski. Wydawca i druk: Płockie Zakłady Graficzne. [Sp. z ogrepd. Płock, Kolegijska 8. Tel. 188